

J. ISAJEWICZ (Lwów)

Uwagi w sprawie oceny prawnej istoty i społecznej treści miejskich jurydyk w dawnej Rzeczypospolitej

I

W 1956 r. zostało wydane studium J. Mazurkiewicza *Jurydyki lubelskie* — pierwsze monograficzne ujęcie zagadnienia, które pozostawało prawie zupełnie niezbadane, chociaż zajmuje ono ważne miejsce w historii ustroju (i historii gospodarczej) Polski XVI—XVIII w.

Sam autor uważał za stosowne zaznaczyć, że „choć wyniki tej pracy odnoszą się do jurydyk lubelskich“, to jednak „mają one także znaczenie ogólniejsze“ (s. 127). Rzeczywiście, zbadał on nie tylko archiwalia i literaturę o jurydykach lubelskich, ale zebrał też pewne materiały odnoszące się do jurydyk w Warszawie, Krakowie i innych miastach. To, że J. Mazurkiewicz nie zasklepił się w murach lubelskich, a postawił cały temat na szerszej płaszczyźnie, pomogło mu wyjaśnić szereg spornych kwestii.

Nie wyczerpał on jednak literatury zagadnienia, w szczególności nie uwzględnił opracowań zajmujących się ustrojem miast na ziemiach ukraińskich i białoruskich, chociaż problem jurydyk ma jednakowe znaczenie dla dziejów miast wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej. Użyteczny dla J. Mazurkiewicza mógłby być artykuł W. Drużczycy¹, który uważając za podstawowe zagadnienie w dziejach miast białoruskich problem zasięgu terytorialnego jurysdykcji miejskiej, dość dokładnie charakteryzuje ustrój jurydyk w Połocku, Wilnie, Brześciu i Mohylowie. Zawarte w tym artykule, jak również w pracach niektórych współczesnych historyków radzieckich (częściowo cytowanych niżej), spostrzeżenia, mogłyby pomóc J. Mazurkiewiczowi uniknąć pewnych nazbyt pochopnych uogólnień, bardziej precyzyjnie odróżnić zjawiska, które były normą ogólnopanstwową, od faktów będących wynikiem specyficznie lubelskich stosunków lokalnych.

¹ W. Drużczyk, *Mahistrat u bielaruskich miestach z majdeborskim prawam u XV—XVII st.*, Pracy klasy historii, t. III, Mińsk 1929.

Do cennej pracy J. Mazurkiewicza, chciałbym w niniejszym artykule dorzucić kilka uwag, opartych przede wszystkim na konfrontacji treści monografii z wynikami badań współczesnych historyków polskich i radzieckich oraz z materiałami źródłowymi, zaczerpniętymi przeważnie z miejskich ksiąg Drohobycza — ośrodka niegrodowego starostwa w ziemi przemyskiej woj. ruskiego. Materiały te zasługują na uwagę, gdyż tyczą się miasta, w którym stosunki są dość typowe nie tylko dla królewszczyzn obcej Zachodniej Ukrainy, ale nawet w pewnym stopniu dla większości miast tej klasy w całej Rzeczypospolitej.

Po tych wstępnych uwagach przechodzę wprost do kwintesencji monografii lubelskiego historyka prawa, mianowicie do zawartej w niej definicji miejskiej jurydyki. Zdaniem Mazurkiewicza, „traktując grunt (*fundus*), jurysdykcję, jurysdykę i jurydykę jako równoznaczne określenia źródłowe, wydaje się że zostało ustalone, że jest to osiedle o charakterze miejskim położone na gruntach miejskich miast królewskich, posiadające odrębną od miasta jurysdykcję sądową i administracyjną“ (s. 127).

Nie będziemy tutaj poruszać zagadnienia czy mają rację ci badacze, którzy włączają w pojęcie jurydyki również „pojedyncze parcele miejskie, na których mieszkało paru ludzi potrzebnych do obsługi“ feudała², czy też celowe jest w ślad za Mazurkiewiczem ograniczyć to pojęcie do terenów miejskich, posiadających odrębny sąd i administrację (Mazurkiewicz trafnie zwraca uwagę na to, że oznaką sądowo-administracyjnej odrębności było w tych czasach posiadanie przez osiedle własnego wójta). Naszym zdaniem ta sprawa może być rozwiązana tylko po przeprowadzeniu dyskusji na ten temat wśród historyków i historyków prawa. Inne jednak sprecyzowania można by wnieść do cytowaną definicji już teraz, co zresztą zostało częściowo dokonane przez recenzentów³.

Wracając więc do definicji zaproponowanej przez J. Mazurkiewicza należy na wstępie stwierdzić, że wyrazy „grunt“⁴, „jurysdykcja“ podane tu, jako równoznaczne z ogólnie przyjętym teraz pojęciem „jurydyka“, mają przecież poza tym specjalnym znaczeniem również znaczenie ogólniejsze. Przeczytawszy uważnie definicję Mazurkiewicza spostrzeżemy, że według niego „j u r y d y k a, g r u n t, jurysdykcja“, to „osiedle położone

² *Historia Polski*, t. I, cz. 1, 1957, s. 472. Tak samo D. Rederowa uważa za jurydykę nawet pojedynczą kamienicę libertowaną od prawa miejskiego, *Studia nad rozwojem miasta*, Kraków 1957, s. 241.

³ A. Zahorski, „Kwartalnik Historyczny“, LXIV, nr 1, 1957; s. 115—120; S. Śreniowski, *Przegląd Historyczny*, t. XLVIII, 4, 1957; s. 803—805; W. Maisel, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. X, z. 1, 1958, s. 205.

⁴ Mazurkiewicz podaje go również w formie „gront“, chociaż taka forma (można spotkać nawet „grąt“), może mieć pewne znaczenie tylko dla lingwistów, nie zaś dla historyka instytucji prawnej.

na g r u n t a c h miejskich, posiadające odrębną jurysdykcję sądową". Nieidentyczność podkreślonych wyrazów warto odnotować celem uniknięcia nieporozumień. Przecież, jeżeli przyjąć bez zastrzeżeń definicję Mazurkiewicza, to np. często spotykane w aktach wyrażenia typu „NN mieszka na gruncie p. Szumlańskiego, Szumlańszczyzną zwanym“ trzeba uważać za niezbity dowód istnienia tam jurydyki. Tymczasem cytowana zapiska może mówić nie o jurydyce, a o miejskim placu czy kawałku pola (libertowanym, albo nawet nielibertowanym od miejskich ciężarów), na którym osiedlił się ktoś, do kogo ten grunt nie należy. Dlatego też nawet wzmianka „o obywatelach gruntu miejskiego przy drodze lubartowskiej“ nie jest wystarczającym dowodem istnienia tam „jurydyki uzależnionej od rajców“ (s. 41). Odczuwał to zresztą sam Mazurkiewicz, pisząc o tej jurydyce w formie hipotetycznej. Z tych samych powodów, gdy tenże autor pisze, że w wyzyskanych przez niego aktach „pod nazwą „grunt“, *fundus* występują nie tylko jurydyki, których księgi dochowały się, ale i wiele innych jurydyk“ (s. 53, przyp. 4), to nie można oprzeć się podejrzeniu, że przynajmniej część tych „gruntów“ nie była wyjęta spod prawa miejskiego.

Bardziej zasadnicze znaczenie ma, naszym zdaniem, potrzeba odróżniania wyrazów „jurysdykcja“ i „jurydyka“. Co prawda w aktach te słowa rzeczywiście często są używane na przemian. Tym niemniej można spostrzec (pamiętając oczywiście że *nulla regula sine exceptione*), że wyraz „jurysdykcja“ ma w aktach XVIII w. dwa znaczenia: jedno identyczne z wyrazem „jurydyka“ i drugie nieco odmienne. Pisano więc w tych czasach, że „NN siedzi na jurydyce pana X“, lub na „jurysdykcji pana X“, że jest to „człowiek z jurydyki X“, lub z odnośnej jurysdykcji. Ale kiedy to samo podawano w takiej formie, że „NN jest p o d jurysdykcją pana X“, to inaczej tego nie można było wyrazić. Ma się rozumieć, ta różnica była chwiejna, gdyż w ogóle prawnicza terminologia była na ogół słabo sprecyzowana. Celowe wydaje się jednak zwrócenie uwagi na pewną różnicę w ówczesnej terminologii, gdyż warto odgraniczyć dwie różne instytucje prawne z tym związane.

Materiał świadczący o celowości takiego odgraniczenia można znaleźć u samego Mazurkiewicza. Pisze on np., że w Lublinie było kilka jurydyk podległych władzy starosty (Podzamcze, Kalinowszczyzna, Piaski). W takiej sytuacji sławetny X mógł być mieszkańcem j u r y d y k i Podzamcze, sławetny Y — j u r y d y k i Kalinowszczyzny itd., ale wszyscy razem oni należeli do j u r y s d y k c j i starościńskiej, gdyż dla wszystkich starosta był „panem gruntowym“, tzn. feudalnym suzerenem. Do tej jurysdykcji trzeba by odnieść możliwie także ludność żydowską (nie tylko getto żydowskie, jak sugeruje Maisel), której samorząd podlegał staroście jako przedstawicielowi władzy królewskiej. Dlatego należy żałować, że autor

pracy o jurydykach lubelskich prawie zupełnie pominął ten problem. Nawet jeżeli przebadanie było rzeczywiście trudne ze względu na ową specyfikę, o której pisze na wstępie (s. 9)⁵, to trzeba było przynajmniej wyodrębnić żydowską dzielnicę na (skądinąd bardzo starannie wykonanej) mapie jurydyk lubelskich, żeby czytelnik mógł się zorientować jakie terytorium pozostawało pod zarządem magistratu.

To, co zostało powiedziane o jurysdykcji starościńskiej, odnosi się również do innych panów feudalnych, do których jurysdykcji należało po kilka jurydyk. Np. w Lublinie jurydyki Gorajszczyzna, Czechówka, Wieniawa zazwyczaj należały do tych samych dziedziców (s. 37—38). Czy i w jakim stopniu obywatele jurydyk różnych kościelnych instytucji można uważać za należących do jednej duchownej jurysdykcji, zależy oczywiście od stopnia samodzielności tych instytucji wobec władz kościelnych.

Wreszcie tylko ta „część miasta, która nie była pod innymi jurysdykcjami... nosiła miano miejskiej jurysdykcji“⁶. Ona też często nie tworzyła całości pod względem prawnym. Uważam, że J. Mazurkiewicz bezpodstawnie zważa pojęcie „jurydyk miejskich lub radzieckich“ (lepiej mówić o jurydykach magistrackich), gdy charakteryzuje je jako „osiedla, które powstały na gruntach miejskich jako całości, gdzie władze miejskie osadzały ludność, nie przyznając jej jednak pełnych praw miejskich oraz pełnego prawa własności gruntu i wypełniając wobec nich rolę pana gruntowego“ (s. 61). Naszym zdaniem do „magistrackich jurydyk“ można odnieść wszystkie osiedla, przebywające pod zwierzchnią władzą urzędu ogólnomiejского, a jednocześnie posiadające jakieś własne odrębne sądowo-administracyjne organy, a więc również przedmieścia rządzone przez osobnych wójtów i burmistrzów (choć przedmieszczanie bardzo często zdobywali pełne prawa miejskie i prawie zawsze takie same prawo własności gruntu, jak i obywatele miasta w sensie ściślejszym⁷.

Co prawda J. Mazurkiewicz podkreśla, że w jego pracy „wyraźnie odróżnia się jurydykę od przedmieścia (choć czasem w źródłach jest tak nazywana)“, bo „przedmieście pozostawało zawsze pod jurys-

⁵ Jedną z pominiętych przez Mazurkiewicza osobliwości jurysdykcji żydowskich było to, że oprócz jednego terytorialnego ośrodka (dzielnica żydowska, „miasto żydowskie“) do tej samej jednostki prawnej należeli Żydzi mieszkający w rozproszeniu, poza jej obrębem. Taki sam rozproszony charakter miały ormiańskie i niektóre inne „narodowościowe“ jurysdykce. Trzeba by jeszcze zbadać w jakim stopniu były rozpowszechnione jurydyki prywatnych panów gruntowych, zorganizowane w taki sam rozproszony sposób nie z powodu wyznania mieszkańców, a w związku z rozdrobnieniem własności ziemskiej.

⁶ W. Drużczyc, op. cit., s. 458 (Drużczyc, używa na oznaczenie jurydyki i jurysdykcji wyrazu „jurydyka“).

⁷ O nadaniu przedmieszczanom lubelskim wszystkich praw, którymi cieszyli się mieszcianie, mówi też Mazurkiewicz (s. 27—28).

dykcją miejską, bez względu na to czy posiadało jakieś własne organy administracyjne“ (s. 59, 128). Sądzimy, że Lublin nie dawał materiałów dla tak stanowczych ocen, skoro „oddzielnych organów administracyjnych przedmieść w Lublinie nie było“ (s. 28). Ale przecież w bardzo wielu miastach „podzamcza“, „podgrodzia“ były przedmieściami, pozostającymi pod jurysdykcją starościńską⁸. Charakter przedmieść mogły mieć zresztą nie tylko jurydyki starościńskie. Tak np. na podstawie akt Drohobycza⁹ można ustalić, że to miasto składało się w XVIII w. (jeżeli nie liczyć istniejących z początkiem stulecia takich kilkunastuchałupowych jurydyk, jak należąca do proboszcza cerkwi św. J u r a, Jurowszyna lub legowana konwentowi karmelitów Kalinowszczyzna) ze śródmieścia i otaczających go rozległych przedmieść, których obywatele tworzyli siedem gromad z wójtami na czele. Z tych przedmieść Wójtowska Góra i Zwarycze (gromada Zagród Zwaryckich), jak również Łan Żydowski, znajdowały się pod bezpośrednią jurysdykcją „zwierzchności zamkowej“ (tzn. kancelarii starościńskiego ekonoma). Osadnicy pozostający pod jurysdykcją proboszcza tworzyli osobną gromadę — przedmieście, które zatrzymało dotychczas nazwę Plebanii (gromada Plebańska). Pod miejską zaś jurysdykcją pozostawały, oprócz właściwego miasta, jeszcze trzy przedmieścia: Liszniańskie, Zadworne i Zawięzne¹⁰. Ustrój tych ostatnich był zupełnie taki sam jak Plebanii, która w źródłach wyraźnie występuje jako przedmieście-jurydyka, co pozwala uważać pozostające pod zwierzchnością magistratu przedmieścia też za sui generis jurydyki miejskie.

⁸ Dlatego nie można się zgodzić z twierdzeniem J. Mazurkiewicza, że „jurydyki królewskie“ (tj. starościńskie) „były z reguły bardzo nieliczne“ (s. 61). Pisząc o jurydykach podzamczańskich (istniejących z reguły prawie we wszystkich miastach będących ośrodkami starostw), należy uwzględnić, że równoległe z tymi miastami, w których takie jurydyki pojawiły się już po lokacji miasta wskutek kolonizowania przez starostów należących do nich punktów, istniały (na wschodzie Korony i na Litwie) ośrodki, w których miejska jurysdykcja wydzieliła się z jurysdykcji królewskiej (starościńskiej), której podlegało zrazu całe miasto. W takich miastach w okresie ich rozwoju odbywało się stopniowe wyłamywanie się podzamczan spod władzy zamku i podporządkowywanie się magistratowi. Por. *Kyjiwski zbirnyky istoriji archeolohii, pobutu i mystectwa*, t. I, 1931, s. 139.

⁹ Filiał Centralnogo Derżawnogo Istorycznogo Archiwu URSR u Lwowi, zesp. 32 oraz zesp. 159, op. 8, t. 863.

¹⁰ W tym miejscu wypada nadmienić, że w miastach tej klasy co Drohobycz „miejaska jurysdykcja“ była w pewnym stopniu częścią szeroko rozumianej jurysdykcji starościńskiej, gdyż na jej terenie najwyższą władzą był starosta i jego urzędnicy, choć rządili oni nie bezpośrednio a za pośrednictwem uzależnionego od siebie magistratu, lecz także była apelacyjną instancją dla całego miasta. Z drugiej strony z tego, powodu, że magistrat stał się nie tylko organem samorządu miejskiego, lecz również w pewnym stopniu wykonawczym organem władzy starościńskiej, pełnił on pewne administracyjno-wykonawcze funkcje również na terenie podległych jurysdykcji plebana oraz bezpośrednio jurysdykcji zamku.

Ten podział miejskiej jurysdykcji na mniejsze jednostki sądowo-administracyjne nie był zjawiskiem szkodliwym¹¹, gdyż nie zagrażał w poważnym stopniu sprawie jedności działania miejskiej gromady (*communitatis*). Tak samo podział innych, niemiejskich jurysdykcji, na osobne jurydyki nie podrywał jedności tych jurysdykcji. Zupełnie inaczej należało oceniać podział miasta jako całości na jurysdykcje, który jest znacznie istotniejszy, niż podział na jurydyki. Nawiasem mówiąc, miasto rozpadało się nie na tyle części, ile w nim było gromad posiadających osobny samorząd (jurydyk), a na tyle, ile było w nim suzerenów feudalnych, ile w nim było oddzielnych jurysdykcji. Uwypuklenie tego faktu jest jednym z argumentów na korzyść rozróżnienia pojęć jurydyki i jurysdykcji.

II

Chociaż J. Mazurkiewicz zastrzegł się, że rozpatruje gospodarcze dzieje tylko „o tyle, o ile będzie to konieczne dla zrozumienia procesów zachodzących w nadbudowie prawno-ustrojowej“, to nie mógł przecież uchylić się od jasnej odpowiedzi na należące już raczej do zakresu dziejów społeczno-gospodarczych pytanie — czy jurydyki były wyłącznie ujemnym zjawiskiem, czy też może odgrywały w jakimś stopniu postępową rolę. Zresztą bez zbadania społeczno-gospodarczej struktury jurydyk bardzo ciężko jest mówić również o położeniu prawnym mieszkańców jurydyk. Mazurkiewicz słusznie podnosi, że mieszkańcy jurydyk byli w znacznie mniejszym stopniu zależni od pana, aniżeli chłopci pańszczyźniani oraz, że główną formą wyzysku ich był czynsz. Tezę tę potwierdzają wyniki badań lwowskich badaczy¹².

Bardzo trafne, chociaż może zbyt ogólnikowe, jest spostrzeżenie Mazurkiewicza, że własność na jurydykach to typowa dla stosunków feudalnych, własność podzielona“. Rozdział o ustroju jurydyk rozpoczyna się od słusznej uwagi, że „ustrój wewnętrzny jurydyk był wynikiem ścierania się dążeń panów jurydyk z jednej strony i mieszkańców jurydyk z drugiej strony“ (s. 76). Dalej jednak autor twierdzi, że konkretne „zasady ustrojowe jurydyk opierały się albo na przywilejach erekcyjnych... albo też były wynikiem praktyki administracyjnej“ (tamże). W takim ujęciu (albo... albo) zacierą się fakt, że niezależnie, czy jurydyka miała jakieś prawo pisane, czy nie, rzeczywiste i najbardziej istotne zasady

¹¹ Nie mówię w tym miejscu o jurysdykcjach narodowościowo-wyznaniowych.

¹² H. A. Jacenko. *Jurydyky міста Львова в XVIII ст.*, Naukowi zapysky Lwiwsk. Derż. Uniwers., ser. I st., wyp. 8, 1958; S. T. Biłeckyj. *Borotba miszczan Lwowa proty zasylla szlachty w I poł. XVII st.*; w: *Z istorji zachidnoukraińskich zemel*, t. I, Lwów. 1957, s. 16.

ustrojowe zależały przede wszystkim „od realnego stosunku sił społecznych w tym czy innym mieście, w tym lub innym odcinku czasu”¹³.

Ze sprawą stopnia zależności ludności jurydyk od ich panów feudalnych wiąże się zagadnienie ogólnej oceny tej instytucji, od której przecież jest uzależnione takie czy inne ujęcie jej prawnej istoty. W dawnej polskiej publicystyce i w historiografii panowała bezwzględnie ujemna ocena jurydyk, jako jednej z przyczyn politycznego i gospodarczego upadku miast. W ostatnich czasach jednak niektórzy polscy historycy, pragnąc dialektycznie ustosunkować się do tego zjawiska, podkreślają, że „nie można ograniczyć się do ujemnych stron tej instytucji”¹⁴. Tak też stawia sprawę J. Mazurkiewicz, rozróżniający ujemne i dodatnie strony jurydyk. Toteż niezupełnie słuszny wydaje się zarzut S. Śreniowskiego, że Mazurkiewicz „przyjął... starą tezę..., że jurydyki rozbiły ustrój prawny i gospodarczy miast, a więc były czynnikiem destrukcyjnym”¹⁵. Chociaż swą wątpliwość co do prawidłowości tak sformułowanej tezy, S. Śreniowski wyraża w bardzo ostrożnej formie, to jednak samo stawianie zarzutu takiego rodzaju pod adresem historyka, który przecież zajmuje się wyszukiwaniem dodatnich stron jurydyk, oznacza, że recenzent wypowiada się za szerszym uwzględnieniem „postępowej strony” jurydyk.

Próby wydobywania elementów postępu społecznego w jurydykach, przedsięwzięte przez J. Mazurkiewicza i recenzentów jego pracy, idą w zasadzie w dwu kierunkach, a mianowicie polegają na twierdzeniu, że przyczyniły się one do gospodarczego rozwoju miasta, gdyż: 1) spowodowały powiększenie terytorium i ludności miasta, 2) rozbiły feudalną reglamentację w ustroju miejskim. Przy tym jedni autorzy uważają, że ta „antyfeudalna” strona jurydyk rysowała się najmocniej w XVI—XVII w., inni zaś wiążą ją z drugą połową XVIII w., twierdząc, że na terenie jurydyk wytwarzały się lepsze warunki dla rozwoju elementów kapitalistycznych.

Zastanówmy się najpierw nad pierwszą tezą, którą Mazurkiewicz formułuje jak następuje: „jurydyki przyczyniły się do zaludnienia pustych lub słabo zaludnionych terenów na gruntach miejskich, a przez to do rozszerzenia faktycznych granic miasta, traktowanego nie tylko pod kątem widzenia zasięgu jurysdykcji miejskiej, lecz także jako całość o specyficznych funkcjach gospodarczych”. Podobnie wydana przez PAN *Historia*

¹³ O. S. Szerbakow. *Szljachetskyj nastup na mista zachidnoji Bitorusiji w 1 poł. XVII st.*, Naukowi zapysky Lw. Derż. uniw. t. 43, ser. ist., wyp. 6, 1957, s. 106.

¹⁴ Rec. J. Deresiewicza z pracy A. Mączaka, H. Samsonowicza, B. Zientary, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Roczn. Dz. Społ. i Gosp., t. 17.

¹⁵ *Przegląd Historyczny*, 1957, nr 4, s. 804.

Polski wypowiada pogląd, że jurydyki „były koniecznością społeczną i gospodarczą... Skoro strupieszale miasta ówczesne utrudniały wzrost produkcji by zachować swe monopole — produkcja, wprowadzie w innej formie organizacyjnej znalazła tu miejsce rozwoju“¹⁶. Takie sformułowania sprawiają wrażenie, że rozwój miast miał być zasługą feudałów, zakładających jurydyki. W rzeczywistości jednak koniecznością społeczną i gospodarczą (podyktowaną przez takie czynniki jak wzrost ludności, rozwój stosunków towarowych itd.) był rozwój miasta jako całości, nie zaś taka forma rozwoju, która jeszcze więcej wzmacniała pozycje feudałów i uniemożliwiała wzrost na bazie tego rozwoju politycznej siły mieszczaństwa.

W. Otamanowski wykazał na przykładzie Winnicy, że zakładanie jurydyk bardzo szybko prowadziło do pogorszenia prawnego położenia całego miasta. Wskazując na ścisłą zależność między charakterem prawa własności mieszczan do gruntów miejskich, a całym ustrojem miasta badacz ten przytacza na dowód tego ciekawy fakt. Oto gdy starosta winnicki Czosnowski (1756—1782) pozakładał na gruntach miejskich nowe „słobody“ (Tiażyłów, Czosnówka i in.), to wytworzyła się taka sytuacja, że znaczna część ludności miasta siedziała na starościańskiej ziemi, co z kolei ułatwiło staroście odebranie autonomii wszystkim mieszczanom i zdegradowanie miasta do prawnego stanowiska wsi¹⁷.

To samo stwierdza inny historyk, A. Baranowicz, pisząc: („Podporządkowanie interesom panów miejskich samorządów... było tym łatwiejsze, dlatego że siły miasta... były rozdrobnione: jednego samorządu w nich nie ma, każde miasto ma kilka samorządów (na poszczególnych jurysdykcjach — J. I.), a każdy z tych samorządów jednoczy tylko część ludności miasta“¹⁸.

Tak więc to, że wzrost miast, będąc rezultatem potrzeb rynku i wytwórczości, odbywał się w formie podległych feudałom jurydyk, jest, naszym zdaniem, zjawiskiem zdecydowanie ujemnym.

Natomiast, kiedy niektórzy historycy uważają za zasługę jurydyk to, że one już w XVI—XVII w. podkopują ustrój feudalny na terenie miasta, to nie uwzględnia się w należyтым stopniu tego, że w tym czasie miejska organizacja typu feudalnego (zwłaszcza cechowy ustrój rzemiosła) nie wyczerpała swoich możliwości i całkowicie odpowiadała charakterowi sił produkcyjnych. Dlatego nie możemy zgodzić się z tezą J. Mazurkiewicza, że

¹⁶ *Historia Polski*, t. I, cz. 2, s. 473.

¹⁷ W. Otamanowski, *Winnica kak tip ukraińskiego goroda jużnogo Prawobieriezja XVIII st.*, Symferopol 1949, s. 14—16.

¹⁸ O. Baranowycz, *Pańskie misto za czasów Polskoj derżawy. Staryj Kostjantyniw*, Zapysky ist. filol. widdiłu WUAN, t. XVII, Kijów 1928, s. 69.

„powstawanie... jurydyk było m. in. skutkiem przeżywania się dawnego monopolistycznego miasta“, gdyż w okresie powstawania jurydyk nie było żadnej alternatywy dla miasta zorganizowanego na zasadzie feudalnych monopolii prawnych i gospodarczych.

Najlepszym dowodem tego jest to, że często na terenie jurydyk wytwarzały się organizacje cechowe¹⁹, a więc typowo feudalne formy organizacyjne produkcji. Dość liczne są także wypadki rozpowszechniania się działalności cechów miejskich na teren jurydyk²⁰. Chociaż jest prawdą, że na jurydykach osiadali zazwyczaj rzemieślnicy niecechowi, tzw. partacze, to nie reprezentowali oni jakiegoś wyższego poziomu wytwórczości w porównaniu z członkami cechów, ani też jakichś bardziej postępowych form prawno-organizacyjnych.

Dlatego też nie można uważać za dowiedzione twierdzeń o postępowości rozsadzania przez jurydyki „strupieszających form miejskich“, o tym, że „jurydyki we wcześniejszym okresie odegrały rolę postępową rozbijając więzy miasta typu feudalnego“ i tylko w XVIII w. „stały się hamulcem postępu gospodarczego wobec wykształcenia się elementów kapitalistycznych“ (*Słownik historyczny sztuk plastycznych*, A. Z a h o r s k i)²¹.

Co prawda nie wszyscy obrońcy jurydyk są zgodni co do czasu największego nasilenia postępowości jurydyk. Np. w napisanym przez W. R u s i ń s k i e g o rozdziale makiety drugiego tomu *Historii Polski* spotykamy twierdzenie, że w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. postępowe znaczenie jurydyk było silniejsze niż w okresie poprzednim²². Argumentacja zwolenników takiej tezy jest zresztą bardzo podobna do przytoczonej powyżej. W jurydykach rozwijało się rzemiosło niecechowe, które przedsta-

¹⁹ I. P. K r y p j a k i e w y c z, *Borotba necechowych remisnykiw proty cechiw u Lwowi (1590—1630)*. Z ist. zachidnoukr. zemel, 1, s. 13; W. S z c z e r b a k o w, op. cit., s. 104—5; M. K a r a c z k i w s k y j, *Kyjiwski cechy za tytowsko-polskoji ta ranoji moskowskoji doby*, Kyjiwski zbirnyky, 1, Kijów 1931, s. 141.

²⁰ J. Mazurkiewicz, uważa, że wnioskowanie na podstawie statutów cechów lubelskich o rozpowszechnianiu się zakresu działalności cechów na jurydyki „wypływa z formalistycznego traktowania przepisów cechowych“, bo w rzeczywistości nie sposób sobie wyobrazić, by zasady statutów cechowych mogły obowiązywać poza terenem, gdzie cech był w stanie przeprowadzić ich wykonanie“. „Nawiasowo nie od rzeczy będzie dodać, kontynuuje on — że w tych samych statutach cechów lubelskich spotykamy przepis, iż rzemieślnicy z miast i miasteczek ziemi lubelskiej także podlegają władzy cechów lubelskich, co przecież było zupełną iluzją“ (s. 94). Jeżeli już mówić nawiasowo, to powszechnie znane są fakty wchodzenia rzemieślników wiejskich do miejskich cechów. Nie musieli oni do nich należeć, ale mogli — i taki sam stan rzeczy był często i na jurydykach.

²¹ Zob. „Kwartalnik Historyczny“ 1937, nr 1, s. 119—120. Podobnie Mazurkiewicz s. 110.

²² *Historia Polski*, makieta, t. II, cz. 1, s. 64.

wia się jak „nieskrępowane feudalnymi ograniczeniami“, tam też istniały lepsze warunki dla rozwoju manufaktury. Naszym zdaniem, obrońcy tej tezy przeceniają znaczenie cechowych ograniczeń, jako czynnika hamującego rozwój elementów kapitalistycznych. Można przypuścić, że też i w drugiej połowie XVIII w. cechy nie wyczerpały swoich możliwości i nie stały się wsteczną siłą w rozwoju produkcji. Tak we Lwowie w 40—70-tych latach XVIII w. spostrzeco się polepszenie ekonomicznego stanu cechów²³. Zresztą sam W. Rusiński przytacza niektóre fakty o powstawaniu rozproszonej manufaktury, formalnie pozostającej w ramach organizacji cechowej²⁴. Niektórzy mediewiści radzieccy uważają nawet, że organizacja cechowa nie tylko nie krępowała rozwoju kapitalistycznych form, lecz przeciwnie była sprzyjającym terenem dla ich kształtowania się²⁵. Problem nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty, ale jasne jest już teraz, że nie cechy były wrogiem numer jeden kapitalizmu, lecz supremacja klasy feudalów w ówczesnej Polsce, a jurydyki w pierwszym rządzie właśnie wzmacniały tę supremację. Zresztą zagadnienie o istnieniu w jurydykach lepszych warunków dla kształtowania się bardziej postępowych form organizacji gospodarczej może znaleźć ostateczne rozwiązanie tylko po przeprowadzeniu rozległych studiów porównawczych. Jak dotychczas mamy nie tylko materiały wskazujące na rozwój w jurydykach manufaktur itp., lecz również materiały wskazujące na większe zacofanie pewnych gałęzi przemysłu na ich terenach²⁶.

Sądzymy, że przytoczone wyżej argumenty wskazują na to, że w ogólnej ocenie jurydyk bliżej prawdy są przedstawiciele tradycyjnego punktu widzenia, niż ich krytycy, zarzucający np. J. Ptaśnikowi i T. Korzonowi, że „patrzac na zagadnienie z punktu widzenia patrycjatu miejskiego oceniali je (jurydyki) tylko jako szlacheckie próby osiągnięcia zysku kosztem miasta, a nie widzieli postępowego znaczenia jurydyk“ (A. Zahorski)²⁷. Nie mówiąc już o tym, że ani Korzon ani Ptaśnik nie uważali uszczuplenia dochodów miejskich za główny, ujemny skutek jurydyk, należy podkreślić, że obydwaj zasłużeni historycy rozpatrywali zagadnienie jurydyk nie z punktu widzenia patrycjatu miejskiego, a z punktu widzenia walki burżuazji z instytucjami feudalnymi. Podjęta ostatnio próba rewizji ich poglądów na sprawę jurydyk nie została — naszym zdaniem — przeprowadzona w sposób przekonujący.

²³ H. A. Jacenko. *Do pytania pro ekonomiczne stanowyszce cechiv Lwowa w 40—70-ch nr. XVIII st.*, Nauk. Zap. Lw. Uniw., t. 43, 1957, s. 119.

²⁴ *Historia Polski*, t. II, cz. 2, (makiet), s. 66.

²⁵ Por. dyskusję w tej sprawie w zbiorze *Sriednije wieka*, t. VI, s. 407, 426 i n.

²⁶ Taki stan stwierdza np. Cz. Łuczak w pracy o przemyśle spożywczym Poznania w XVIII w. Por. *Roczniki Dz. Społ. i Gosp.*, t. XV, s. 365.

²⁷ „Kwartalnik Historyczny“, 1957, nr 1, s. 119.

Na zakończenie pragniemy podkreślić zasługujący na uznanie fakt podniesienia przez J. Mazurkiewicza i jego recenzentów tych problemów, wymagających szerszego przedyskutowania, co postawiło niewątpliwie całą sprawę na właściwej płaszczyźnie. Zresztą oprócz spraw spornych, praca J. Mazurkiewicza zawiera wiele ustaleń nie wywołujących żadnej wątpliwości, które powinny stać się podstawą dalszych badań, opartych na nowych materiałach źródłowych.

